

Bywa czasem, że ktoś w chrześcijańskiej gorliwości stara się uszczęśliwić wszystkich. Jednak to jest niemożliwe, więc efekty czasem są odwrotne - nie uszczęśliwia nikogo, a wkurza każdego...

Kto z nas myśli o tym, by uszczęśliwić J e z u s a ?

Czy jest On dla nas Osobą, realną postacią, której można okazać czułość i serce tak, jak się okazuje najbliższym?

Marysia